

# KRONIKA

168

● W wielu teatrach obecny sezon przejdzie pod znakiem „Tanga” Sławomira Mrożka. Sceny większych ośrodków dają wyraz przekonaniu, że ich obowiązkiem jest pokazanie publiczności sztuki, zajmującej tak wysoką pozycję w dramaturgii współczesnej. Doliczyliśmy się sześciu premier „Tanga” w kraju (obok dwóch zagranicznych — w Jugosławii i w NRF). Dwie ostatnie to łódzka i krakowska. W interpretacji Mrożka nie ma teraz większych nieporozumień — toteż o różnicach między przedstawieniami decydują na ogół nie pomysły reżyserskie (Mroźek zresztą daje zawsze bardzo konkretne wskazówki inscenizacyjne), ale aktorskie ujęcie poszczególnych ról. I tak w przedstawieniu Romana Sykały (łódzki Teatr Powszechny) na czoło wysunęły się postaci Edka (Janusz Kubicki) i Ali (Pola Raksa). Artur (Michał Szewczyk) był dla nich partnerem za słabym, co z góry usprawiedliwiło jego przegraną. W przedstawieniu Jerzego Jarockiego (krakowski Teatr Stary) najbliższy Mroźkowi był właśnie Artur (Jan Nowicki). W innych rolach — poza Mirosławą Dubrawską, Eleonorą — za dużo było komediowej charakterystyczności.